Rok II. Tarnów, niedziela dnia 16 marca 1930 Nr. 7.

# PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. i Zjedn. Zw. Zaw. w Tarnowie

Cena egzempl. 25 gr.

Prenumerata:

| | |
|---|---|
| Miesięcznie . . | zł. —55 |
| Kwartalnie . . | „ 1·65 |
| Półrocznie . . | „ 3·30 |
| Rocznie . . . | „ 6·60 |

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Ogłoszenia:

| | |
|---|---|
| Strona . . . | zł. 200·— |
| 1/2 strony . . | „ 100·— |
| 1/4 „ . . | „ 60·— |
| 1/8 „ . . | „ 30·— |
| 1/16 „ . . | „ 15·— |
| 1/32 „ . . | „ [illegible] |
| Drobne za słowo | —·30 |

Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

# JÓZEF PIŁSUDSKI.

Był to czas, gdy stupajka rosyjski panoszył się na ulicach Królestwa Polskiego, gdy robotnik polski najdotkliwiej jarzmo niewoli na swej skórze odczuwał. Chęć odwetu nurtowała wśród rzeszy robotniczej, czekano tylko na wodza, któryby zapalił i porwał masy do czynu zbrojnego.

W piwnicy, przy bladem światełku lampy naftowej, siedziała wokół stołu zakonspirowana brać, odziana przeważnie w bluzy robociarskie, oczekując przybycia towarzysza „Ziuka".

Po chwili wszedł do wnętrza piwnicy człowiek średniego wzrostu, o bujnej, rozwichrzonej fryzurze. Twarz spiżowa, okolona gęstym zarostem, kryła w sobie ogniste oczy, które od czasu do czasu rzucały stalowe błyski spojrzeń.

„Cześć towarzyszu Ziuku!" — gruchnęło z wszystkich piersi, podano sobie ręce, poczem przybyły przysiadł do stołu. Przybyły począł zwolna półgłosem przemawiać na temat zakonspirowanej sprawy.

Od czasu do czasu padały z jego ust głośniejsze słowa, akcentowane stalową wolą.

......Musimy pobudzić do czynu zbrojnego masy... z satrapą carem i jego zgrają będziemy prowadzić bezwzględną, nieugiętą walkę...

Nastał rok pamiętny 1914. Na pola walk wyruszyły armje narodów, by stoczyć zażarty bój w imię haseł z jednej strony wolnościowych, z drugiej zaborczych.

Nie powinno było i nie mogło braknąć na polu bitwy żołnierzy polskich, którzy owiani bohaterską tradycją dawnych wojsk polskich, ująwszy sztandar niepodległości, Narodu ciemiężonego niewolą, mieli go nieść wysoko wśród krwawych bojów z wrogami, świadcząc o tem, że: ...Co nam obca przemoc wzięła... — ...Szablą odbierzemy!



I oto z pod stoków majestatycznego Wawelu, tej metropolji Ducha polskiego, wyrusza 6 sierpnia 1914 roku szary oddział żołnierzy, niosąc na czapkach znamię orłów białych.

Żołnierze ci, to przeważnie młodzież. Robotnicy, chłopi, studenci, którzy na zew jednego człowieka zerwali się do czynu zbrojnego.

Tym człowiekiem w jednej osobie był towarzysz „Ziuk" dla jednych, obywatel „Mieczysław" dla drugich a Józef Piłsudski dla wszystkich.

Jego hart i nieugięta wola walki wręcz z wrogiem-zaborcą, były naonczas programem czynu zbrojnego. Pod Jego komendą przeszedł żołnierz polski — legjonista wszerz i wzdłuż ziemicę polską.

Walczył w bagnach, w górach, w lasach zaścielał orne pola trupami poległych dla Polski i Jej chwały!

Nie złamało na duchu zahartowanych w boju legjonistów zamknięcie w twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego przez Niemców. — Do zdwojonego wysiłku walki zapalił ich haniebny pokój brzeski.

Jedni poszli na tułaczkę, drudzy do więzień z wiarą w sercu, że Polska odrodzona powstanie.

I tak się stało w r. 1918. Runęły trony zaborców, rozpadły się armje nieprzyjacielskie.

Idea wolności narodów zwyciężyła dążenia zaborców.

Polska stała się państwem niepodległem i dziś pod wodzą najwyższego dostojnika państwa Ignacego Mościckiego i wodza narodu Józefa Piłsudskiego zmierza do mocarstwowej potęgi i do dobrobytu wszystkich warstw społecznych, a w szczególności do dobrobytu klasy pracującej.

Przeto w dniu imienin Józefa Piłsudskiego klasa pracująca, wierna jego ideałom, składa Mu życzenia długiego żywota i pomyślności w Jego zamierzeniach dla dobra Ojczyzny.

**Józef Piłsudski niech nam żyje długie lata!**

## Walne zebranie Związku Inwalidów w Tarnowie.

Dnia 9 bm. odbyło się w sali kina „Appollo" walne zebranie członków Zw. Inw., na które poza przedstawicielami władz państw., autonom i zaproszonych organizacyj, zjawiła się spora rzesza inwalidów w sumie około 500 osób.— Zarzuty jakie podczas dyskusji nad sprawozdaniem z działalności padały pod adresem zarządu wykazały, że sprawy członków były zaniedbywane. Nic też dziwnego, że wniosek tow. Pyszyńskiego wyrażający votum nieufności ustępującemu zarządowi został uchwalony, jak również został uchwalony wniosek p. Munraka w sprawie powołania komisji, która zbada akta kasowe i administracyjne. Na zarządzenie delegatów z zarządu głównego z Warszawy i z zarządu wojewódzkiego z Krakowa, zostanie powołana komisja administracyjna, która przez przeciąg 3 miesięcy będzie sprawowała agendy zarządu, poczem zwoła nadzwyczajne walne zebranie celem wyboru nowego zarządu.

W dyskusji zabierali głos: tow. Pyszyński i por. Turek w sprawie wpuszczania na salę inwalidów, którzy pozostając w stosunku krytycznym do zarządu nie byli członkami związku.

Pan Gwizdowski przemawiał imieniem wpuszczonych na salę, krytykując w ostrych słowach działalność zarządu.

Pan Muniak postawił wniosek w sprawie powołania komisji, która zbada gospodarkę zarządu.

Pani Konieczna wdowa po inwalidzie poruszyła sprawę zaniedbanych rekursów i podań, jak również nierumiennych opłat. Przemówieniu jej towarzyszyły łzy i gorąca troska o wychowanie sierót, co na zebranych wywarło przygnębiające wrażenie.

Pan Chomel przedstawił zebranym niesłychany w życiu organizacji fakt, wydania nader krzywdzącej opinji dla inw. *Jana Dzierwy*, który jak się wykazało po oświadczeniu wiceprezesa p. Wójcika została na piśmie zredagowana przez prezesa Stanka i sekretarza Wilczyńskiego bez wiedzy reszty członków zarządu pod Nr. 245/29 z datą 20. IV. 1929. — to już zakrawa na skandal! Ogół zebranych domagał się stanowczo rehabilitacji pokrzywdzonego p. Dzierwy.

Przedstawiciele wydziałów głównego i wojewódzkiego, przyrzekli w jak najkrótszym czasie dać pełną satysfakcję p. Dzierwie.

Tow. Pyszyński i p. Kwiatkowski nadmienili, że Związek Inw. nie może być terenem interesów osobistych — zaś kapitał, jaki związek posiada, powinien być lokowany w kasach państwowych lub oszczędnościowych, bowiem te dają pełną gwarancję.

Tow. Kempka krytykował opieszałość zarządu w sprawie wynajmu sali na obrady.

Tow. Jurzyca przew. kom. rewizyjnej odpierając zarzuty p. Stanka podkreślił, że on jako przewodniczący komisji rewizyjnej był właśnie tym. który naglił do zwołania walnego zebrania członków zwlekanego przez zarząd od lat trzech.

Po przemówieniach wybrano komisję, która zajmie się zbadaniem gospodarki zarządu w osobach:

Tow. E. Pyszyńskiego,
Por. J. Turka,
P. A. Muniaka,
Por. Combera.

W końcu wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego i wysłano równocześnie depesze hołdownicze

Podkreślić należy wzorowe prowadzeni

obrad przez przewodniczącego, delegata zarządu głównego Zw. Inw. w Warszawy; jak również przemówienie delegata zarządu wojewódzkiego Zw. Inw. z Krakowa, który przyrzekł pomoc w reorganizacji Związku Inw. w Tarnowie.

Klasa pracująca wyraża podziękowanie tow. Pyszyńskiemu, że stanął mężnie w obronie pokrzywdzonych robociarzy i chłopów-inwalidów jakoteż wdów i sierót po inwalidach.

W następnych numerach „Przedświtu Tarnowskiego" będziemy informowali czytelników o przebiegu kontroli komisji do zbadania aktów kasowych i administracyjnych Związku Inw.

# Posłanka tow. Prausowa demaskuje demagogję i obłudę cekawistów w sprawach socjalnych.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu w dyskusji nad demagogicznym wnioskiem o scalenie ustawy ubezpieczeniowej, której to dyskusję podajemy obszernie w sprawozdaniu z posiedzenia, zabrała głos pos. tow. Praussowa. Przemówienie jej podajemy poniżej w całości.

Wysoka Izbo! Sprawa, nad którą debatujemy, jest jedną z najpilniejszych spraw, zabezpieczających od nędzy klasy pracujące i dlatego stała się ona niestety, przedmiotem wielkiej demagogji od powstania Państwa Polskiego. Przypomnę wybory do drugiego Sejmu. Podczas tych wyborów widniały napisy na wszystkich murach wszystkich miast: „Kto chce być ubezpieczonym na starość, niech głosuje na posła Gdyka". Te napisy dotąd istnieją na ulicy Pięknej; nie zdołał ich zetrzeć nawet dbający o wygląd miasta minister Składkowski. Są wryte tak głęboko, że wszystkie kary nie pomagały i dotąd każdy obywatel Warszawy ma możność stwierdzenia na wiekopomnych tablicach, że poseł Gdyk jest tym, który ma wywalczyć ubezpieczenia na starość. (Głos z Centrum: Pani się tem gorszy?) Nie gorszę się, tylko jestem zła na pana Gdyka, że nie mam dotąd ubezpieczenia na starość, bo jestem stara. (Powszechna wesołość. Głos: „Kobieta nigdy nie jest stara"). Przy następnych wyborach ubezpieczenia na starość stały się hasłem wszystkich stronnictw. To nie był przywilej posła Gdyka, to stało się przywilejem wszystkich stronnictw, nie wyłączając Stronnictw Chłopskich, które też głosiły i zapewniały wyborców, że ubezpieczenie na starość będzie ich dziełem.

I tak żądanie ubezpieczenia na starość, stało się ulubionem hasłem wyborczem sejmowych demagogów, ale ustawy nie było i niema. I teraz poseł Żuławski znalazł sposób przyspieszenia tej ustawy, mianowicie przez oddanie jej Wysokiej Izbie. Ja bardzo silnie powątpiewam, czy przy tych stosunkach, jakie panują w teraźniejszym Sejmie dałoby się tę ustawę przeprowadzić. Znając ten wysoce nieprzychylny stosunek stronnictw chłopskich do wszystkich zagadnień pracy, do całego zagadnienia ochrony pracy i ubezpieczeń, jaki na każdym kroku przy każdej sprawie można stwierdzić na Komisji Ochrony Pracy i wiedząc, jak systematycznie stronnictwa chłopskie, a w ostatnich czasach nawet zaprzyjaźnione z nimi stronnictwo socjalistyczne skreśla różne świadczenia na rzecz klasy robotniczej, uważam Sejm za niezdolny do przeprowadzenia tej ważnej ustawy. Wczoraj naprzykład odbyło się haniebne głosowanie, w którem socjaliści znieśli dopłaty szpitalne samorządów do Kas Chorych. Zasada, która stale przyświecała Polskiej Partji Socjalistycznej od wielu lat i o którą w ubiegłych latach PPS. CKW. prowadziła wojnę, teraz głosami PPS. zostaje obaloną na żądanie zaprzyjaźnionego mocarstwa, które zwie się centrolewem. Centrolew przelał swoją ideologję na klasowych socjalistów i stąd jestem pewna, że Centrolew i w tym wypadku zarazi cekawistów swą średniowieczno-cechową ideologją a ubezpieczenie na starość stanie się mytem w rodzaju tej legendy Gdyka i wszyscy 50-letni ludzie w Polsce wymrą a nie doczekają się tego ubezpieczenia z rąk centrolewu. (Przerywania na lewicy).

Ponieważ jestem szczerym zwolennikiem ubezpieczenia na starość, ponieważ wiem, że ono Polsce jest bezwzględnie potrzebne, że ta scaleniowa ustawa odegra ogromną rolę w całym systemie ubezpieczeniowym, więc proponuję Sejmowi inne wyjście, mianowicie udzielenie Prezydentowi pełnomocnictw na wydanie ustawy. Wniosek taki w formie ustawy, opierający się na 44 paragrafie Konstytucji zgłosił mój Klub. Przypominam panom, że we wszystkich tragicznych momentach życia państwowego sięgaliście panowie po owe pełnomocnictwa i ratowaliście państwo przy pomocy pełnomocnictw. Udzieliliście pełnomocnictw Ministrowi Jurkiewiczowi na wydanie ustaw, dotyczących ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych i jako rezultat tych pełnomocnictw otrzymaliśmy prawie pełny Kodeks Pracy, którego nie spłodziłby żaden z dotąd istniejących Sejmów. Szczere stanowisko, zgodne z jego kapitalistyczną ideologją, zajął poseł Rybarski, który przyznał się, że uważa tę ustawę za przedwczesną. Natomiast jest rzeczą wstrętną uprawianie harców demagogicznych w Sejmie na temat starców i kalek, grzebiąc własnemi rękami ubezpieczenie na starość. Kto chce zażywać miłej idylli na łonie Centrolewu ten nie przeprowadzi ani tej ustawy, ani żadnej korzystnej dla klasy pracującej. Otóż twierdzę, że to wielkie dzieło, opracowane początkowo przez Ministra Jurkiewicza, a później przez Ministra Prystora wymaga tysięcy posiedzeń Komisji Ochrony Pracy i miljony kuluarowych uzgodnień centrolewu i dlatego w tych kuluarach wielkie dzieło zginie ku wiecznej rzeczy pamiątce. Ponieważ pragnę, ażeby ta ustawa ujrzała światło dzienne, więc wnoszę, aby się dostała w te niezawodne ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z których klasa robotnicza otrzymała tej samej wartości ustawy.

Panowie wolą klasę robotniczą pozbawić ubezpieczeń, niż przyznać się do swej bezsilności i podporządkowania interesów klasy robotniczej reakcji Sejmowej.

—o—

### Wniosek Klubu Poselskiego P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej

**zawierający projekt ustawy o upoważnieniu P. Prezydenta Rzpltej Polskiej do wydania rozporządzenia z mocą ustawy o ubezpieczeniu społecznem.**

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Klub P. P. S. d. Fr. Rew. złożył wniosek następujący: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę.

**ustawa.**

Art. 1. Upoważnia się Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do wydania rozporządzenia, z mocą ustawy, o ubezpieczeniu społecznem.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

## Cekawistyczny wicemarszałek sejmu p. Żuławski ucieka ze zgromadzenia robotniczego, które sam zwołał w Jaworznie.

W niedzielę 2 marca br. zwołali cekawiści w Jaworznie wiec publiczny w Domu Robotniczym. Na wiecu tym miał referować wicemarszałek p. Żuławski i wieczny kandydat na posła p. Papuga. O godz. 9·30 przybyli cekawistyczni referenci pod osłoną bojówki z Krakowa i mieli zamiar wiec otworzyć, tylko dla potulnych cekawistycznych baranków nie dopuszczając nikogo do sali a wszczególności członków Frakcji Rewolucyjnej, mimo że p. Żuławski obstawił bramy emerytowanymi komisarzami Kasy Chorych, którzy tak samo jak i ich wódz komisarski są bezrobotnimi, znalazł się na sali tow. Pyszyński, który domagał się od organizatorów wiecu, wpuszczenia robotników, stojących przed domem. Żądaniu temu sprzeciwił się p. Papuga, wówczas tow. Pyszyński zaczął przemawiać do zgromadzonych wewnątrz robotników, którzy w zupełności go poparli zadając otwarcia bram. P. Żulawski widząc groźną postawę mas usiłował petraktować z tow. Pyszyńskim że on będzie przemawiał godzinę i tow. Pyszyński godzinę. **Propozycję tą tow. Pyszyński odrzucił, oświadczając p. Żuławskiemu że jeżeli ma czyste sumienie, to otworzy bramy i wpuści wszystkich robotników.**

P. Żuławski znany tchórz i demagog chciał się sianem wykręcić lecz to mu się nieudało. Gdy tow. Pyszyński zaczął przemawiać wówczas p. Żuławski wezwał policję, która nie pozwoliła przemawać tow. Pyszyńskiemu i chciała go aresztować. **Wzburzeni postępowaniem p. Żuławskiego robotnicy cekawistyczni stanęli po stronie tow. Pyszyńskiego piętnując p. Żuławskiego jako prowokatora i denucjanta. Wzburzenie doszło do stanu groźnego, tak że policja musiała wziąść p. Żuławskiego w obronę przed zlynczowaniem.** Stary demagog Żuławski uciekając do ostatnich pokoji przez dzwi odwołał wiec.

Tak się zakończył występ lokaja paskopiastów i politycznego handlarza żywym towarem. Przed Domem Robotniczym zgromadził się tłum robotników w sile około 3.000, do których przemów tow. Pyszyński, piętnując tchórzostwo Żuławskiego, który zamknięty w pokoju pod ochroną policji, stracił zupełne zaufanie wśród mas. Zaintonowana pieśń Czerwonego sztandaru przez tow. Pyszyńskiego płynęła wśród tysięcy piersi górników; którzy pochodem i grupami udali się pod lokal Frakcji Rew. gdzie dwugodzinny referat wygłosił tow. Pyszyński. W dyskusji zabierali głos: tow. Franchlau (przewodniczący), Pierzchała, Dlugosz, Rodzik, Czorny, Cichy, Mamcarz. Mowcy apelowali do Ministra Prystora, domagając się rozszerzenia ustawy art. 11 z roku 1920 tak by umowa mogła być rozwiązana pomiędzy robotnikiem a pracodawcą po 3 miesiącach w razie choroby, a nie po jednym jak to jest dotyehczas. Następnie żądano podwyższenia rent górniczych. Zgromadzenie zostało zakończone okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i Frakcji Rewolucyjnej.

# Chuligani Ciołkosza

Krzykacze Cekawistów gardłują wiele na temat wolności słowa i obrad. Gdyby im ktokolwiek na wiecu lub na akademji zakłócał spokój, toby się nań z pazurami i zębami rzucili, bojówka ich waliłaby bez litości pałami — to nazywałoby się w ich mniemaniu robieniem porządku z przeciwnikiem.

Gdy jednak przeciwnik polityczny urządza wiec lub akademję, to zasada przestrzegania wolności słowa i spokoju obrad wcale ich nie obowiązuje. Wolność przekonania wówczas dla nich nie istnieje, jednem słowem „wolność zawieszają na kołku, bowiem partyjne koryto jest zagrożone". Prędziutko tedy wyciągają ryjki z pamuły i pędzeni instynktem, niczem opętańcy spieszą dajmy na to do Sokoła I. na akademję poselską Frakcji Rewolucyjnej, by ją rozbić, jak to ostatnio miało miejsce w niedzielę 9 lutego br.

Niestety „Fraki" to nie „cekawistyczne flaki", przyjęli ich jak gości, puścili na salę, niech widzą, niech słyszą, nawet gdyby którego „cekaflaka" zaświerzbił język, chcieli mu dać gadać.

Bydełko weszło jednak jak do stajni, z umaćkanymi pamułą ryjkami i nuże szturmem na „Fraków". Wycie — wyciem, osły — rykiem, w takt pastuchów, starali się uniemożliwić spokojny przebieg akademji. I rozpoczął się istny obraz nędzy i rozpaczy wychowanków Kaspra i Adama Ciołkoszów.

Jest przysłowie stare: „Jeśli kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera", tak tedy Fraki widząc, że cekawistyczne bydełko traci rozum, nie przeszkadzali złu, aż samo zcześnie. Przewodniczący rozwiązał akademję zaś policja przystąpiła do opróżnienia sali.

**Poważniejsi i rozsądniejsi „Cekawiści" byli oburzeni zachowaniem się swych młodszych nieokiełzanych i niekulturalnych towarzyszy, którzy siebie, ich i partję w ten poniżający sposób zdyskredytowali w opinji klasy pracującej i społeczeństwa Tarnowa.**

Po opróżnieniu sali zeszli się z powrotem członkowie Frakcji Rew. i rozpoczęli na nowo akademję, która do końca odbyła się w nastroju poważnym i spokojnym.

Mają tedy »Cekawiści« jeszcze jedną nauczkę więcej, że gdy ich, nieproszonych gości potraktowano jako gości i wpuszczono do sali wskutek niekulturalnego zachowania się, zostali wylani za bramę jako intruzi i barbarzyńcy.

**Wypłata jednorazowych zasiłków dla bezrobotnych odbędzie się z końcem marca.**

## Delegacje robotników P. F. Z. A. u p. min. Kwiatkowskiego.

W sobotę 1-go marca br. przybyła pod przewodnictwem p. Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego, wycieczka celem zwiedzenia Państwowej fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

W dniu tym przyjął p. Minister delegację robotniczą Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce, oddział w Mościcach, w osobach sekretarza Okręgowej Rady Związków Zawodowych radnego m. Tarnowa, tow. Pyszyńskiego, przew. Zw. tow. Piwowarczyka, sekr. tow. Kempę, delegatów tow. Redera, Katryniaka, Korcza. Imieniem robotników fabryki, powitał p. ministra tow. Piwowarczyk, wręczając memorjał z postulatami robotniczemi. Sprawę postulatów robotniczych przedstawił p. ministrowi tow. Pyszyński, prosząc o uwzględnienie najpotrzebniejszych jak: **Uznanie organizacji, podwyższenie płac niekwalifikowanym rob. 70%, przyznanie deputatów węglowych, przegrupowanie kwalifikowanych pracowników do proponowanych przez związek grup, wybudowanie domu ludowego, przeprowadzenie wyboru delegatów i szereg innych spraw dotyczących poprawy bytu pracowników PFZA, jak ograniczenie redukcji i t. p.**

Pan minister Kwiatkowski w obecności p. dyr. inż. Wowkonowicza wyraził robotniczej delegacji podziękowanie, że się szczerze odniosła do niego, albowiem lubi p. minister rozmawiać z robotnikami o tem, co ich najwięcej boli, a co nie jest kłamane. Pan minister po dłuższem przemówieniu do delegacji w którem omówił położenie gospodarcze państwa i fabryki, żądając od klasy robotniczej bezwzględnego zrozumienia interesów państwa i tejże fabryki która jest dziełem p. prezydenta Ignacego Mościckiego. Przyjmując nasze postulaty, przyjął minister oficjalnie do wiadomości, istnienie naszej organizacji na PFZA. Nadmienił p. minister, że będzie tępił w zarodku jakiekolwiek zamierzenia sabotarzu i wpływ obcych organizacji kierowanych przez zagraniczny kapitalizm, w którego interesie leży pogłębienia mas w chaosie, celem łowienia ryb w mętnej wodzie. Co do dalszych postulatów, upoważnił p. minister p. inż. Wowkonowicza do prowadzenia pertraktacji, przyrzekając delegacji przychylne załatwienie przedłożonych postulatów. **Co do budowy Domu ludowego, wyraził p. minister swą zgodę. Żegnając delegację zaznaczył p. minister, że w razie poprawy konjnktury fabryki, robotnicy będą brali udział w zyskach i zostaną im wypłacane dewidenty.** Sądzimy, że p. dyr. inż. Wowkonowicz naznaczy termim dalszych obrad w najbliższym czasie, aby robotnicy uzyskali poprawę warunków przy obopolnem zrozumieniu tak ważnych spraw.

## Ciołkosz Adaś — dezerterem wojskowym.

Dawno już przebąkiwano, że Adaś Ciołkosz jest „dzielnym herojem" na froncie bundowsko-cekawistycznym, nie był takim jednak na froncie wojennym. Lud Katolicki z dn. 2.III. 1930 donosi o tem w artykule:

### „DEZERTER"?!

### Czyżby zdemaskowanie posła Ciołkosza?

Dnia 15 bm. w przeddzień wyborów do Rady miejskiej wieczny kandydat na posła i magistrackiego radcę nauczyciel Petryla z Zagorzan zwołał więc, trąbiąc o przyjeździe posła Ciołkosza. Poseł przyjechał. Koło fabryki na Pająkówce — bo w Sośniu żaden z gospodarzy nie wynajął lokalu, mimo judaszowskich srebrników, które Józefowi Krokowi pchano do ręki, zaczęli gromadzić się ciekawi, by być świadkami zajścia, o którem wcześniej rozniosło się po mieście! P. Petryla zagaił wiec. Po kilku jednak słowach poważny mieszczan zawołał: „Człowiek co okrada skarb państwa nie śmie przemawiać — pan jako nauczyciel powinien nauki pilnować, siedzieć na posadzie w szkole. Za co pan pensję bierze? To kradzież pieniędzy państwowych. Krzyk — zamieszanie. Zaczął mówić poseł Ciołkosz, a w tem jeden z obecnych oficer w rezerwie p. M. krzyknął „dezerter". Pamiętasz pośle jak w Białej Górze koło Lwowa w walce z Ukraińcami opuściłeś chyłkiem placówkę w nocy — a rano zaatakowali nas nieprzyjaciele i krwawo broniliśmy luki jakąś zrobił, dezerterując z pola walki — dezerter — dezerter — hańba — wstyd — precz — krzyk — wrzawa — zamieszanie — z pola do izby zaczęły dolatywać głosy: dawać tu dezertera, czy ten poseł tykalny? czy nietykalny? Policja widząc na co się zanosi wiec rozwiązała. Zdemaskowany „dezerter" zawołał tylko do p. M.: odpowiesz pan za to w sądzie. Prosimy o skargę — tam więcej powiemy, krzyknęli towarzysze broni p. M., świadkowie dezercji p. posła. Zdemaskowany, skompromitowany, ze spuszczoną głową opuszczał zdaje się na zawsze niewdzięczne miasto.

Skompromitował się i aranżer wiecu p. Petryla, wobec którego dziwnie zachowuje się Kuratorjum. Innego już dawnoby posłano w stan nieczynny, a temu panu choć za nim ciążą wyroki sądowe, choć Prokuratorja ściga, uchodzi wszystko bezkarnie. *Obywatel.*



## Gadzinowe syki „Głosu Narodu".

Wychodzi sobie w Krakowie suchotnicze pisemko pt. „Głos Narodu", które właściwie powinno się nazywać „Głosem gadziny". Naród z pisemkiem tem nie ma nic wspólnego, a jest ono utrzymywane przez kler krakowskiej djecezji jako organ małopolskiej chadecji.

Otóż chadecy dotrzymując wiernie sojuszu „towarzyszom" (od siedmiu boleści) cekawistom, napadli w „Głosie gadziny" z dn. 19-go i 20-go lutego br. PPS. d. Frakcję Rewolucyjną w ogólności, a naszą organizację w Tarnowie i Mościcach w szczególności. Ponieważ zaś chadeccy szczekacze nie mają na naszą organizację żadnych konkretnych materjałów, posługują się ordynarnem oszczerstwem, kłamstwem i denuncjacją, bo pismaki gadzinowe zapominają — jak im to wygodnie — o siódmem przykazaniu bożem.

Organ chadecki miota się w korespondencji z dnia 19 II. br., że na terenie PFZA. w Mościcach istnieje potężna organizacja zawodowa pod egidą PPS. Frakcji, którą rzekomo popierają władze. Jest to wierutne kłamstwo, czemu przeczy nagi fakt: organizacja nasza powstała w PFZA. w Mościcach w październiku 1929 i objęła ponad 1.000 robotników, a dopiero w dniu 1-go marca br. — a więc dopiero po 5 ciu miesiącach istnienia — została oficjalnie uznana przez p. min. Kwiatkowskiego w czasie jego pobytu w tym dniu w Mościcach. Zresztą p. minister nie mógł naszej organizacji nie uznać, skoro Konstytucja gwarantuje robotnikom wolność organizowania się, skoro ogół robotników należy do nas i żadna inna organizacja na terenie PFZA. nie istnieje.

Jakiś plugawy pismak rzucił się na tow. Piwowarczyka i Pyszyńskiego, jakoby dostali oni dobrze płatne posady i przyczepił do nich niejakiego Pfeifra. I tu niech mówi nagi fakt: „Dobrze płatne posady" przynoszą wymienionym towarzyszom miesięczny dochód niżej 200-tu złotych, zaś Pfeifra człowieka o ciemnej przeszłości i niewyraźnej teraźniejszości możemy chadekom podarować, gdyż ten osobnik nietylko nie był członkiem Frakcji, ale przy każdej sposobności rozbijał naszą organizację. Towarzysze Piwowarczyk i Pyszyński cieszą się pełnem zaufaniem ogółu robotników PFZA i poszczekiwanie kłamcy z „Głosu gadziny" ludziom tym nie zaszkodzi, bo psie głosy nie idą pod niebiosy.

Wreszcie napadło chadeckie piśmidło na tow. Czumę, denuncjując go jako agenta bolszewickiego. Tow. Czuma nie mogąc tolerować zdradzieckiego postępowania menerów: Żuławskiego, Djamanta, Liebermanna i im podobnych sprzedawczyków cekawistycznych, zerwał z nimi i utworzył PPS. Lewicę, temsamem zbliżył się do komunistów. Kiedy jednak przekonał się, że obóz komunistyczny li komunizujący pcha klasę robotniczą do skrajnej nędzy i gotuje państwu polskiemu zgubę, zerwał raz na zawsze z tem obozem, z powodu czego komuniści prowadzą przeciwko tow. Czumie dziką nagonkę a pomagają im gorliwie w tem cekawiści i chadecy. Jeżeli ktoś w życiu politycznem popełni błąd, lecz potem ma odwagę z tym błędem zerwać i jeżeli wejdzie na właściwą drogę, to nie może być potępiony. Ale „winą" tow. Czumy jest to, że zerwawszy z żywiołami komunizującymi nie przyjął propozycji CKW. co do przystąpienia do tej partji i objęcia posady sekretarza na G. Śląsku, bo tow. Czuma pogardza tymi, którzy rzekomo w obronie demokracji zbratali się z chadecją, endecją, pasko-piastami — jednem słowem z największą reakcją. Tego nie mogą mu cekawiści i chadecy przebaczyć, więc z pianą na ustach napadają na niego przy każdej sposobności. Ale jest to szczekanie na wiatr. Robotnicy, którzy tow. Czumę znają, mają o nim wyrobione zdanie.

Przed kilku tygodniami został zamordowany w Warszawie tow. Sieczka, członek PPS. d. Frakcji Rew. i władze powinny wykryć sprawców mordu. Cała opozycyjna prasa rzuciła się przy tej sposobności na naszą partję, wypisując zgoła fantastyczne domysły i insynuacje. Również „Głos gadzinowy" z dn. 20 II. br. wywlekł z grobu tow. Sieczkę i z sadyzmem szakala pastwił się nad jego zwłokami. Gdyby redaktorzy „gadzinowi" mieli szczyptę wstydu, nie popełniliby przecie tego łajdactwa. Widocznie nie jest im znana zasada: „**De mortuis nihil nisi bene**" (O umarłych mów, tylko dobrze).

Wściekłe ataki „Głosu gadzinowego" nie są głosem narodu, a gadzinowym sykiem zakłamanych kanalij.

## Z Jaworzna.

Dnia 1. III. odbyło się w Jaworznie walne zgromadzenie członków GZZ., na którem po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd jednogłośnie w następującym składzie:

Prezes Teofil Franzblau, zast. Dudzik Józef, sekr. Odrzywołek Jan, zast. Szymon Edward, skarbnik Chwirut Stanisław, zast. Maślanka Antoni.

Członkowie: Pierzchała Jan, Czarny Jan, Krystek St., Sobanek Józef. Kolka Franc., Buczek Władysław, Długosz Jan, Horąży Głowacki Józef.

Następnie uchwalono jednogłośnie przeistoczenie GZZ. na Centralny Zw. Zawodowy Górników Rzpltej opartej o Polską Partję socjalistyczną d. Fr. Rew.

## Z posiedzenia Rady miejskiej.

Dnia 27 lutego odbyło się w sali posiedzeń w Ratuszu posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dr. Skowrońskiego. Na sali 43 radnych. Przed rozpoczęciem obrad poświęcił p. burmistrz gorące słowa zmarłemu kilka dni temu b. p. radnemu Dr. Edwardowi Rappaportowi, którego pamięć uczciła Rada przez powstanie.

Pozatem zawiadomił p. burmistrz, że miast wieńca na trumnę Zmarłego przeznaczono 100 zł. na biedne dzieci z Ochronki żydowskiej.

Interpelacji i wniosków zgłoszono przeszło 30, które trwały zgórą 3 godziny. Interpelowali PP. Radni: Komusiński, insp. Manaczyński, dr. Goldberg, Starzyk, Glotzner, Holander, Hajdukiewicz, Turek, Szadziński, inż. Okoń, dyr. Kargol, Pikul.

Tow. Pyszyński postawił wniosek o powołanie wydziału opieki społecznej przy magistracie, która położy kres monopolowi partyjnemu cekawisto-bundów, wniosek został przyjęty i odnośna kwota zostanie wstawiona do budżetu. **Tow. Pyszyński domagał się zatrudnienia przy robotach miejskich w Tarnowie jedynie robotników tarnowskich z powodu kryzysu bezrobocia.** Następnie domagał się tow. Pyszyński jawnego sprawozdania komisji rewizyjnej z przeprowadzonych dochodzeń w w elektrowni miejskiej p. burmistrz oświadczył takie sprawozdanie odbędzie się po rozpatrzeniu sprawy przez magistrat. W dalszym ciągu domagał się tow. Pyszyński przyznania emerytury dla wdowy po ś. p. Gemzerze funkcjonarjuszu miejskim, który przepracował 28 lat a wdowa zostaje bez zaopatrzenia. P. wiceburmistrz twierdzi że wdowa pobiera pensję od rządu za trzy lata służby, którą pełnił przy policji. Tow. P. żąda przelania tej emerytury do kasy miasta i uzupełnienia jej.

Dalsza interpelacja była w sprawie przyznania miejsca na starym cmentarzu dla legjonistów. Sprawę poparł radny Pikul, p. burmistrz dr. Skowroński przychylił się do wniosku i uchwala taka będzie przeprowadzona na następnej radzie. W sprawie mających być zwolnionych 2 pracowników, którzy przepracowali 10 lat, tow. Pyszyński żądał pozostawienia ich nadal na stanowiskach, p. burmistrz oświaczył że magistrat niema zamiaru ich zwolnić, jeżeli przedłożą w terminie żądane dowody w sprawie zainteresowanej przez nich. Uważamy to że swej strony zupełnie słuszne. Ostatni wniosek

tow. Pyszyńskiego był, by z okazji uroczystości 600-lecia istnienia Tarnowa miasto wypłaciło pracownikom 13-tą pensję, której nie otrzymali w latach ubiegłych; p. burmistrz oświadczył, że obecnie są warunki ciężkie i ta sprawa nie jest do przeprowadzenia, natomiast nie jest wykluczonem, że tow. Pyszyński jako członek komisji budżetowej może na niej o tą pensję walczyć. Jeżeli będzie można to z budżetu osiągnąć, niema nic przeciw temu.

Tow. Pyszyński stwierdza obecnie, że na komisji sprawa ta jest omawiana i są widoki, że 50% płacy będą mogli pracownicy otrzymać przy poparciu ogółu radnych miasta.

Na wniosek Magistratu zamianowano dyrektorem gazowni p. inż. Dyndowicza z Glinika Marjampolskiego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej kom. Kasy Oszczędności zreferowane przez dyr. Gładyszowskiego.

Zniżono czynsze najmu dla dyr. szkół powszechnych do wysokości pobieranych przez nich dodatków mieszkaniowych.

Przystąpiono do Spółki drogowej, celem budowy drogi Tarnów-Mościce przez Chyszów z sumą 26 tysięcy złotych.

Nadano ul. Pocztowej wraz z ul. Kantorja nazwę ul. Legjonów.

Ul. Średnią od Krakowskiej do Krasińskiego zmieniono na ul. Krasińskiego.

Poczem przy drzwiach zamkniętych obradowano nad przyznaniem inż. Romualdowi Wowkonowiczowi uposażenia emerytalnego, które uchwalono przez aklamację, wyrażając panu inżynierowi podziękowanie za owocną pracę dla Tarnowa i prosząc go, by i nadal nie szczędził cennych swych rad dla dobra miasta.

Posiedzenie zakończono o g. 11 w nocy.

## Wniosek klubu poselskiego P. P. S. d. Frakcji Rew. w sprawie napadów cekawistów na lokale i zebrania P. P. S. d. Frakcji Rew.

Wniosek klubu poselskiego d. Frakcji Rewolucyjnej w sprawie zbrojnych napadów członków tak PPS. CKw. na lokale i zgromadzenia PPS. d. Frakcji Rew.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd:

1) aby w przeciągu dwu tygodni zdał sprawę z wyników dochodzenia w sprawie bezkarnych zbrojnych napadów członków PPS. CKW. na lokale i zgromadzenia partyjne w następujących miejscowościach: a) w Katowicach, gdzie dokonano napadu w dniu 10 października 1929 r. na lokal partyjny, który zdemolowano; b) w Tarnowie, gdzie dokonano napadu w dniu 1 czerwca 1929 r. i zdemolowano lokal, oraz następnie dokonano dwóch napadów na dwa zgromadzenia poselskie, zorganizowane przez PPS. d. Fr. Rew., przyczem podczas napadu na zgromadzenie w dniu 16 lutego br. zdemolowano lokal, wyłamano drzwi, rozbito szyby w sali Sokoła; c) w Poznaniu, gdzie również dokonano napadu na lokal PPS. d. Fr. Rew. we wrześniu 1929 r.

2) aby w przeciągu dwóch tygodni zdał sprawę sejmowi z poczynionych zarządzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa publiczności wobec grożących ustawicznie napadów zbrojnych członków t. zw. CKW. PPS.

OGŁOSZENIE. 4 do 500 sadzonek dęba czerwonego dwuletnich od 60 cm. do 1 m. wysokich przesadzanych, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość Magistrat Tarnów.

SAMUEL WEISER unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

## Cekawistyczny prezes Zw. Dozorców i Służby Dom. wydrwigroszem

P. Jasielec dozorca Pow. Kasy Chorych w Tarnowie z pensją 350 zł. miesięcznie roztoczył troskliwą opiekę nad biedną dozorczynią p. Elżbietą Wrońska, Burek 1. Obiecał jej, że jeżeli wstąpi do cekawistycznego związku, on uratuje ją od grożącego sądowego wyrzucenia. Biedna kobiecina na żądanie prezesa, p. Jasielca, wpłaciła do związku 10 zł., osobno p. prezes zażądał 20 zł. tytułem fatygi, prócz tego dala mu biedna dozorczyni kosz jabłek i pierników. P. prezes obiecał że wymieniona otrzyma 1.200 zł. odszkodowania, poszedł do właściciela i kazał kobiecie niepiśmiennej podpisać jakąś umowę. Po dokonaniu tych formalności zaprosił wymienioną na popijankę do restauracji p. Rejera gdzie pił na umór za pieniądze biednej kobiety. Jakie było jej rozczarowanie gdy dowiedziała się że podpisała umowę, w myśl której ma się wyprowadzić 31 marca 1930.

P. Jasielec jest osobistym pupilem p. Ciołkosza — ładna klika niema co mówić. Cóż p. komisarz K. Ch. na to gorliwe spełnianie obowiązków dozorcy?

## Kronika.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Staraniem komitetu z burm. dr. Skowrońskim na czele ustalono program imieninowej uroczystości Marsz. Piłsudskiego, której przebieg będzie następujący: 18 bm. wieczorem capstrzyk muzyk wojskowych i cywilnych po ulicach miasta wraz z Przysposobieniem Wojskowem, poczem nastąpi odpowiednie przemówienie. 19 bm. msza św. w katedrze, defilada i festival na pl. Kazimierza Wielkiego. Popołudniu zawody w strzelaniu. Niezależnie od uroczystości miejskiej odbędą się poranki w szkołach.

W SPRAWIE BEZROBOTNYCH W TARNOWIE odbyła się w starostwie pod przew. starosty Marrossanyiego konferencja, w której wzięli udział reprezentanci magistratu, zakładów gminnych, rady pow., przedsiębiorcy budowlani i konfekcyj, oraz przedstawiciele robotników. Wynikiem konferencji jest fakt, że przedsiębiorcy postanowili przyjąć po kilku ludzi, celem zmniejszenia ilości bezrobotnych. W ten sposób koło 500 ludzi znalazłoby pracę. Również zamierzona redukcja 400 robotników w PFZA. w Mościcach została wstrzymana.

## Rząd i C. K. W.

Rząd: Pepeesie, jam Rząd nowy,
Powiedz, czyjej żądasz głowy?
C. K. W.: Gdy mi pachnie Kasa Chora,
Rządzie, głowę daj Prystora.
Rząd: Pepeesie, idziesz śmiele,
Nie dam, bowiem chcesz zbyt wiele.
C. K. W. (z gniewem): Poznasz złości moje srogie...
(przymilająco) Czego się spodziewać mogę?
Rząd: Zrobi się, co zrobić da się...
(do ucha) Tuzin posad w Chorej Kasie...
C. K. W.: Mało...
Rząd: Czego zatem jeszcze?
C. K. W.: Ja ci krótko to obwieszczę,
Wykładając żądań kartę.
Więc mnie Chorych Kas trzy czwarte
Z dochodami z posadami
I z temi... propagandami,
Przed któremi czujesz boja —
Jedna czwarta Kas zaś twoja.
Rząd: Wyłożyłeś sprawę ściśle,
Ja troszeczkę się namyślę,
Interesów pomknę tropem
I odpowiem ci galopem.
C. K. W: No więc? skończmy ten ambaras...
Rząd: Zaraz, zaraz, zaraz, zaraz.
Teraz wiem już, Pepeesie,
Słuchaj, co Rząd ci przyniesie,
Co ci zsyła mowa wartką:
Mnie trzy czwarte, tobie ćwiartka.
C. K. W.: Nie...
Rząd: Adiu i dowidzenia!
C. K. W.: Jeszcze, jeszcze, od niechcenia
Rzucam słowo: na połowę...
Rząd: Ja już swą skończyłem mowę,
Bierzesz ćwiartkę Chorej Kasy?
C. K. W.: Ano, gdym jest posad łasy,
Biorę, pan mi coś tam doda,
A tymczasem: łapa, zgoda...
Tylko słówko, drogi panie,
Co z Prystorem?
Rząd: Pozostanie.

*Mucha.*

W numerze 6 „Przedświtu Tarnowskiego" umieszczono notatkę, że O.K.R. Frakcji Rewolucyjnej w Tarnowie wyklucza Wojciecha Więcka mocą uchwały Zarządu z dnia 15.I br. za uprawianie agitacji antypaństwowej.

Redakcja „Przedświtu Tarnowskiego" stwierdza że w notatce powyższe słowa „za uprawianie agitacji antypaństwowej" umieszczone zostały jedynie przez omyłkę, wobec czego niniejszem prostuje, winno brzmieć: za szkodliwą działalność dla organizacji.





Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor naczelny: Eugeniusz Pyszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie